Nr. 281 (1753). Warszawa, Sobota 14 Października 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 2600.—
bez odnoszenia „ 2300.—
na prowincji miesięcz. „ 2600.—
Zagranicą „ 4000.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 350
Nekrologi „ 130
zwyczajne „ 165
drobne za jeden wyraz „ 75
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr
Dla poszukujących pracy rabat 50%
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy **100** mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Głosujcie na 2.

Metody wyborcze.

Wybory nie są eleganckim menuetem. Wybory są walką polityczną, ostrą, bezwzględną, zapalczywą. Nic dziwnego, że w walce tej stronnictwa i ludzie ścierają się ostro i gwałtownie, polemika wre, zarzuty, zaczepki, słowa jadowite padają, jak grad.

Ale to nie znaczy, że walka wyborcza musi koniecznie zwyrodnieć i stać się potwornem rozpasaniem słowa i czynu. Aby walka wyborcza nie stała na najniższym poziomie, trzeba, aby była walką o zasady, o programy, o cele, uczciwie i otwarcie postawione.

Czy tak jest u nas?

Wczoraj na tem miejscu tow. Siwik słusznie napisał: „My jedni mamy ideę!" Tak jest, w tej walce wyborczej jedyna P. P. S. występuje z programem, zgodnym z całą jej działalnością dotychczasową, programem, w którym ujawnia się jej rzeczywiste oblicze.

Innym stronnictwom chodzi przeważnie o coś wręcz przeciwnego: o ukrywanie swego prawdziwego oblicza! Dlatego np. komuniści nie chcieli w walce wyborczej nazywać się komunistami, dlatego ukryli swoje rzeczywiste cele i dążenia i przepisali z programu socjalistycznego hasła, które stale nazywali „zdradą" i „burżuazyjnem zaciemnianiem świadomości klasowej".

Tak samo maskuje się „Chjena". O swoich prawdziwych zamiarach i celach milczy jak zaklęta. Dowiadujemy się poczęści, czego „Chjena" nie chce: wiemy, że nie chce Piłsudskiego jako Prezydenta Rzeczypospolitej, że nie chce „rządów lewicy"... Ale cały wysiłek agitacyjny „Chjeny" skierowany jest ku temu, aby przed wyborca ukryć to, czego „Chjena" rzeczywiście chce, aby wyborcę wprowadzić w błąd co do kapitalistyczno - obszarniczego charakteru „Chjeny".

Stąd fałszywa firma „narodowa" i „chrześcijańska". Stąd zapewnienie, że „Chjena" nie jest — broń Boże! — reakcyjna i że niesłusznie nazywa się ją prawicą. „Chjena" — czytamy w jej organach — składa się ze stronnictw „umiarkowanych". Oto nowy frazes, który ma ukrywać „chjeńską" prawdę! Nazwa: „stronnictwa umiarkowane" nic zgoła nie mówi o ich kierunku i treści. Jeżeli zaś chodzi o sposoby i formy działania, to nazywanie „Chjeny" zespołem „umiarkowanym" jest groteskowo śmieszne. „Umiarkowanie" — i ks. Lutosławski, p. Zamorski, p. Załuska, p. Czerniewski, p. Wł. Rabski! „Umiarkowanie" — i p. Korfanty! Przecież to są wszystko — a i dziesiątki innych — ultrasi, krańcowcy, gwałtownicy reakcji!... Czyż można pogodzić zamachy stanu z „umiarkowaniem"? A „Chjena" kilkakrotnie próbowała zamachów stanu — oczywiście przeciwko władzom polskim, bo w stosunku do rządów zaborczych odznaczała się zawsze podziwu godnem „umiarkowaniem". Czy można z „umiarkowaniem" pogodzić faszyzm? A „Chjena" jest wielbicielką, jest bałwochwalczynią faszyzmu i stara się u nas faszyzm praktycznie zastosować.

Nie programem walczy tedy „Chjena", lecz wprowadzaniem w błąd wyborców co do swego charakteru i programu.

Żeby zaś jeszcze jednego użyć przykładu — jakiż może być program liberalno - konserwatywno - radykalnej, agrarno - kapitalistyczno - drobnomieszczańskiej „Unji"? Jej rzeczywistym i jedynym programem jest chęć zdobycia mandatów, a szumne powoływanie się na „interes Państwa" ma zasłonić ten fakt, że „Unja" żadnego konkretnego programu społecznego i politycznego nie ma i mieć nie może.

Bezideowość stronnictw burżuazyjnych i chłopskich sprawia, że walka wyborcza u nas stoi na bardzo niskim poziomie. Ale jest jeszcze gorzej. W wielu wypadkach staje się ona wprost cuchnącym rynsztokiem. Społeczeństwo nasze jest politycznie słabo zorganizowane, kadry partyjne naogół nieliczne, nastroje bardzo nieokreślone, zato niewyrobienie polityczne i ciemnota — bardzo widoczne. Na tem właśnie opierają swe rachuby stronnictwa demagogiczne i całą swą metodę wyborczą zasadzają na tem, aby najgrubszemi, najplugawszemi sposobami obłąkać masy. Już przytoczyliśmy w „Robotniku" kilka takich próbek bezecnej agitacji, świadomie i systematycznie posługującej się najbardziej wyuzdanem kłamstwem i z całym cynizmem spekulującej na religijnych wierzeniach. Ale to dopiero początek. Im bliższe są wybory, tem bardziej rosnąć będzie ta ogłupiająca kampanja fałszu, nikczemności i cynizmu.

Oczywiście, nikt pod tym względem nie dorówna „Chjenie". W samej istocie „Chjeny" zawiera się to, że ona musi kłamać, musi ogłupiać, musi posługiwać się środkami najbardziej rozpasanego cynizmu. I przykład tu idzie z góry. Tu nie jest winien jakiś prowincjonalny „wołobój" Gulon, którego wyborczą Odysseję tak świetnie opowiada Zysław. To od luminarzy „chjeńskich" idzie do Gulonów wskazówka, pouczenie i zachęta. Sejm napiętnował amerykańską broszurę posła Zamorskiego. Ale ta broszura jest zaprawdę łagodna wobec tego, co z obozu „chjeńskiego" wychodzi w okresie wyborczym.

Korfanty jest „mężem opatrznościowym" narodowej demokracji — ten sam Korfanty, o którego „moralnem bankructwie" i braku charakteru rozpisywała się w swoim czasie N. D., gdy ją zdradził dla Napieralskiego. Korfanty jest kandydatem „Chjeny" na premjera. Korfanty jest pierwszym kandydatem „Chjeny" z listy państwowej i z całego szeregu list okręgowych.

Otóż ten Korfanty, jak czytaliśmy w sprawozdaniach, mówił na wiecu w Wełnowcu na Górnym Śląsku, dn. 14-go września:

> „Czy wiecie co to jest Belweder? To jest dom, gdzie mieszka Piłsudski. A wiecie kto jest Piłsudski. To jest człowiek ze Wschodu. Na Wschodzie mieszkają Turcy. A Turcy mają po 10 i 20 kobiet. A więc Piłsudski to też jest taki człowiek co ma dużo żon. Narazie żyje z jedną żydówką, której dał order „Virtuti Militari". A więc „Virtuti Militari" to są ordery, które rozdaje Piłsudski ludziom, którzy mają szerzyć na G. Śląsku hasło „Freie Liebe" czyli „Wolna Miłość". Otóż w wiosce waszej jest dwóch takich. Musicie ich od was wyrzucić, zerwać im ordery i zedrzeć z nich mundury"..

Oto jak agituje „Chjena" na świeżo przyłączonym do Polski Górnym Śląsku.

Tego typu jest cała agitacja wyborcza „chjeńska".

Przecież czytaliśmy w jednej z odezw „chjeńskich":

> „Dnia 17-go września r. b. na wiecu w Lublinie wtargnęli członkowie lewicy krzycząc „Niech żyją żydzi" oraz bluźniąc Matce Boskiej Częstochowskiej, tej naszej Królowej, która Ojczyznę naszą cudownie obroniła od Szwedów, a 2 lata temu ocaliła Warszawę i całą Polskę od nawały bolszewickiej. Polki-katoliczki wszystkich stanów jak jedna stańmy w obronie naszej Matki-Królowej".

To idjotyczne kłamstwo o „wtargnięciu członków lewicy" potrzebne było „Chjenie" na to, aby — wezwać do głosowania na listę Nr. 8. „Niech to będzie zwycięstwo naszej Królowej z Jasnej Góry".

Leży przed nami okólnik Sekretarjatu Głównego Nar. Dem., w którym zaleca się wydrukowanie szeregu ulotek wyborczych. I otóż każda z tych ulotek kończy się cynicznem łączeniem Pana Boga z listą Nr. 8.

> — Panie! błogosław uczciwej pracy — daj zwycięstwo ósemce.
>
> Abyś urodzaje ziemskie dać i one w całości zachować raczył — prosimy Cię, Panie!
>
> Abyś wrogów rolnika w ludowcowej wilczej skórze wytracić raczył — prosimy Cię, Panie!
>
> Kto głosuje 5 i 12 listopada na Nr. 8, ściągnie na siebie i Polskę wszystkie 8 błogosławieństw niebieskich.
>
> I t. d. w tym rodzaju.

Cynizm w tych projektach ulotek dochodzi do tego, że czytamy, między innemi, wezwanie: „Kto chce 8-godzinnego dnia pracy robotniczej — niech głosuje na Nr. 8"! Albo też: zachwala się reformę rolną, polegającą na tem, aby... każdy mógł kupić ziemi ile chce...

Tego rodzaju system ogłupiania, okłamywania wyborców, szargania uczuć religijnych przez łączenie ich z mandatami „Chjeny" — zaleca się zgóry. Można sobie wyobrazić jak „Gulony" hulać będą!...

Tej orgji kłamstwa, fałszu i obłudy towarzysze nasi muszą przeciwstawić wytężoną, żarliwą, nieugiętą pracę szerzenia świadomości i prawdy.

Ruch wyborczy

PRZYPOMINAMY:

14-go października ostatni termin składania na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczeń kandydatów, że przyjmują kandydaturę, uważają się za obywateli Państwa polskiego i wedle swej najlepszej wiedzy posiadają bierne prawo wyborcze.

14-go października ostatni termin przyłączenia list okręgowych do list państwowych (przez pisemne oświadczenie, złożone przez pełnomocnika listy na ręce przewodniczącego okręgowej Komisji wyborczej).

W SPRAWIE MĘŻÓW ZAUFANIA.

Niniejszym zapytujemy Pana Generalnego Komisarza Wyborczego, dlaczego dotychczas, mimo wielokrotnych obietnic, nie wydał okólnika, wyjaśniającego postanowienia ustawy wyborczej, dotyczące udziału mężów zaufania stronnictw w komisjach obwodowych podczas głosowania.

W szczególności, ze względu na pewne niejasności, należałoby ustalić:

1-o, że mąż zaufania musi być z danego okręgu wyborczego, ale niekoniecznie z danego obwodu głosowania;

2-o W jakim terminie mężowie zaufania mają być zgłaszani do komisji obwodowych.

3-o Kto i kiedy wydaje legitymacje mężom zaufania.

Z OBOZU „UNJI".

A więc odnalazł się Centralny Komitet wyborczy inteligencji pracującej!... Odnalazł się coprawda tylko na łamach „Głosu inteligencji", małego ale pretensjonalnego tygodniczka. „Głos Inteligencji" dokazał (w N-rze z 11 października) tej sztuki, że ani słówkiem nie wspomniał o „Unji", jak gdyby to ów sławetny komitet, a nie „Unja", wystawiał „samodzielnie" kandydatów. Mało widocznie „Głos inteligencji" ceni inteligencję, skoro ją myśli „wziąć" takiemi naiwnemi sztuczkami.

Dalej dowiadujemy się z „Głosu inteligencji", że w Centralnym Komitecie i t. d. „reprezentowane są najważniejsze organizacje inteligencji" — i tu następuje wyliczenie 12 organizacji. Następnie jednak okazuje się, że „reprezentanci" nie są... przedstawicielami organizacji, tylko ich członkami. Jest to więc nadużycie, jeżeli się „Głos inteligen-

W niedzielę, dn. 15 b. m. odbędą się następujące wielkie zgromadzenia przedwyborcze:

I. W sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krakowskie Przedmieście 66) punktualnie o godz. 10 rano. Przemawiać będą tow. tow. B. Limanowski, Szpotański, Łopuska, Gonerko i Czarkowski.

II. Na stokach Cytadeli koła krzyża Trauguta o godz. 11 m. 30 rano. Przemawiać będą tow. tow. Hartleb Preiss, Kowalew, Dewucki, Fidziński i Garlicki.

III. Na Nowem Brudnie na placu przed wejściem do warsztatów kolejowych o godz. 2 po poł. Przemawiać będą tow. tow. Barlicki, Praussowa i Dąbrowski.

IV. Na Pelcowiznie na placu fabrycznym przed Hutą Sawickiego o godz. 4 m. 30 odbędzie się WIEC przedwyborczy.

Towarzysze, stawcie się licznie.

cji“ powołuje na organizacje. *Sprawa ta powinna być wyjaśniona zupełnie dokładnie, gdyż — jeżeli owe organizacje, w co zresztą nie wierzymy, oddadzą się na usługi „Unji“, to wszystkich naszych towarzyszy będziemy musieli wezwać do wystąpienia z nich.*

Humorystyczne zapewnienie, że inteligencja, słuchająca wskazań „Głosu inteligencji“, może przeprowadzić z samej Warszawy „4 do 5 własnych posłów“ — wymownie świadczy o inteligencji politycznej tego organu.

PRZYŁĄCZANIE LIST OKRĘGOWYCH DO LIST PAŃSTWOWYCH.

Gen. Komisarz wyborczy komunikuje, co następuje:

„Niektórzy p.p. przewodniczący okręgowych komisji wyborczych zawiadamiają o przyłączeniu kandydackich list okręgowych do list państwowych, nie przesyłając odnośnych oświadczeń pełnomocników list. Zaniechanie takie sprzeczne jest z przepisem zawartym w zdaniu drugiem art. 57 ust. 2. Proszę o uzupełnienie braków tego rodzaju. (P. A. T.).

URZĘDOWE AFISZE WYBORCZE.

Gen. Kom. wyborczy wyjaśnia, że Okr. Kom. wyb. obowiązane są, po ostatecznem ustaleniu list kandydatów, podać je do wiadomości publicznej, ogłaszając jednocześnie na tych samych afiszach *w pełnem brzmieniu* te listy państwowe, do których postawione w okręgu listy zgłosiły swoje przyłączenie. Afisze wyborcze kandydatów do Senatu mają być drukowane odrębnie. Afisze te właściwe komitje wyborcze roześlą do wszystkich obwodowych Kom. wyborczych.

WYJAŚNIENIE GEN. KOM. WYBORCZEGO.

P. A. T. komunikuje:

W jednym z dzienników podniesiono, że są osoby, zapisane w dwuch spisach wyborców, które mają możność podwójnego głosowania; dziennik ów uważa za pożądane, aby ustalono pewien dokumant osobisty, na którym mogłaby dana komisja położyć pieczęć, stwierdzającą, że dany wyborca oddał już głos. Generalny Komisarz wyborczy wyjaśnia, że istotnie jest możliwem, iż pewna osoba ma dwa miejsca zamieszkania, np. kupiec w mieście, który ma zarazem ziemską posiadłość; osoba taka może być wciągnięta na listę wyborczą w dwuch obwodach i może głosować według swego wyboru w jednym lub w drugim obwodzie. Gdyby jednak chciała głosować w dwuch obwodach (co zresztą jest dosyć utrudnione ze względu na to, że wybory odbywają się w jednym dniu na całym obszarze Rzeczypospolitej), to podpadłaby karze aresztu w myśl art. 5 dekretu z dnia 8 stycznia 1919 r. Zaprowadzenie dokumentu osobistego dla poświadczenia oddania głosu jest według art. 73 ord. wyb. sejm. ustawowo niedopuszczalne.

Z tego, co wyżej powiedziano, wynika także, że Gen. Kom. wyborczy nie może uczynić zadość dalszemu życzeniu niektórych pracowników kolejowych i pocztowych, aby przełożyć im termin głosowania, jeżeli w dniach 5 i 12 listopada z przyczyn służbowych nie będą mogli głosować. Według art. 14 ord. wyb. sejm. odbywa się głosowanie jednego dnia w całem państwie, a wyjątek przewidziany w art. 115 o noweli wyborczej, odnosi się tylko do wydarzeń siły wyższej, uniemożliwiającej czynności komisji wyborczej.

LISTY KANDYDATÓW P. P. S.

Lista kandydatów P. P. S. do Sejmu z okręgu Nr. 45 Tarnów — Gorlice.

1) Jędrzej Moraczewski; 2) inż. Józef Nowicki z Glinika Marjamp.; 3) Kasper Ciołkosz, prof. gimn. w Tarnowie; 4) Łachecki Jakób, funkcjonarjusz kolejowy w Tarnowie; 5) Stanisław Zarek, funk. pow. Kasy chorych w Tarnowie; 6) Hawryło Stanisław majster warsztatów kolejowych z Brzeska; 7) Petryla Stefan, kierown. szkoły w Grybowie; 8) Bialik Maciej z Tarnowa; 9) Ulanowicz Jan z Tarnowa 10) Pokorny Maksymiljan, Okocim, 11) Chorop Mieczysław z Tarnowa; 12) Przybyłek Aleksander z Żabna.

Lista kandydatów do Sejmu z okręgu 29.

Złożono listę okr. wyb. Nr. 29 (Pomorze) w następującym składzie: 1) Domański — prawnik, 2) Heda — kolejarz, 3) Hildebrand — sekretarz Z. Z. R. R., 4) Jarosz — lekarz.

Lista kandydatów do Sejmu z okręgu 31.

Dn. 2 października została złożona lista z okr. 31 (Toruń) w następującym składzie: 1) Moraczewski Jędrzej, 2) Domańska Helena, 3) Nehring Stanisław, 4) Lewicki Franciszek, 5) Kępiński Jan, 6) Wiliński Jan, 7) Godziński Stanisław, 8) Tański Wawrzyniec, 9) Konowalski Bolesław.

Lista kandydatów do Senatu z okręgu Pomorskiego.

Lista kandydatów do Senatu z okręgu Pomorskiego została złożona dn. 5 października przez pełnomocnika tow. Szanera Antoniego; jako kandydata postawiono tow. Domańskiego Anastazego.

Nasze wiece.

WIELKI WIEC W LUBLINIE. Dn. 10 b. m. odbył się w Lublinie, w sali teatru „Rusałka“, wiec przedwyborczy P. P. S. Sala wypełniona była po brzegi. Na wiecu znajdowało się przeszło 2000 słuchaczy, a wiele osób odeszło, nie mogąc się dostać do środka. Wiec zagaił tow. pos. Dymowski. przewodniczył tow. Kubecki. kandydat na posła na Wołyniu, a referował tow. Zygmunt Piotrowski. Zebrani słuchali przemówień w nadzwyczajnem skupieniu.

Po referacie przewodniczący trzykrotnie wzywał wyznawców innych kierunków politycznych. aby odparli zarzuty postawione im przez tow. Piotrowskiego. Pomimo, że na sali było sporo zarówno chjenistów, jak i komunistów, żaden z nich głosu nie zabrał.

Przemawiał następnie tow. Świątek, a tow. poseł Malinowski zakończył wiec krótkiem przemówieniem, nie mogąc mówić długo z powodu bólu gardła.

Przed rozejściem się odśpiewano „Czerwony Sztandar“.

Obecnie różne partje szykują się z wiecem, aby, jak mówią, odrobić to, co im tow. Piotrowski zepsuł.

Obecny.

ŻYRARDÓW. W dn. 12 b. m. w Domu Ludowym w Żyrardowie odbył się wiec, zwołany przez N. P. R. Sala była przepełniona. Zabierali głos posłowie enpeerowcy: Galiński i Iwaszkiewicz, który w swem przemówieniu występował przeciw międzynarodowej organizacji robotniczej. Na wiec zjawił się także przedstawiciel „Chjeny“, ale zebrani wogóle nie pozwolili mu mówić, gdy zaczął napadać na socjalizm.

Z naszych towarzyszy przemawiali Badowski, Kamiński i wypadkowo będący w Żyrardowie tow. Pieczywoda. Tow. nasi scharakteryzowali obecną sytuację i działalność posłów socjalistycznych w obecnym Sejmie, poczem, gdy wezwali obecnych do głosowania na listę Nr. 2 słuchacze odpowiedzieli: „Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna, niech żyje lista Nr. 2“. Na tem wiec zakończono.

Obecny.

ŚRODA. W dn. 8 b. m. został zwołany przez P. P. S. wiec wyborczy, na który przybyło około 2.000 mieszkańców Środy i okolicy Tow. Skotarczak zagaił wiec imieniem P. P. S., udzielając głosu radnemu miasta Poznania z ramienia P. P. S., tow. Turtoniowi.

Mówca przedstawił zebranym znaczenie wyborów do Sejmu dla klasy pracującej, poczem przeszedł do krytyki działalności poszczególnych stronnictw w Sejmie ustawodawczym. Ze wszystkich partji politycznych jedynie P. P. S. wytrwale i skutecznie broniła praw klasy pracującej miast i wsi. To też cały proletarjat polski winien głosować na listy socjalistyczne, zwiększając przez to szeregi posłów P. P. S. Entuzjastyczne oklaski były dowodem, że zebrani najzupełniej podzielają zapatrywania mówcy. Nie osłabiło wrażenia przemówienie p. Warkona, przedstawiciela Związku proletarjatu miast i wsi, któremu ciągle przerywano nieprzyjaznemi okrzykami pod adresem komunistów.

Miejscowy proboszcz z zastępem dewotek chciał odwrócić uwagę zebranych, intonując jakieś religijne pieśni na drugim końcu rynku. Stanowcza interwencja kilku naszych towarzyszy tak deprymująco podziałała na księdza, że nietylko zaprzestał śpiewać, ale nawet przezornie znikł w jednej z ulic.

Wiec zakończył się przyjęciem rezolucji, wzywającej do oddania głosów na listy P. P. S.

WIEC ROB. I ROB. PRZEMYSŁU WŁÓKNISTEGO.

W niedzielę dn. 15 b. m. o godz. 10½ rano w kino „Europa“, Chłodna 32, odbędzie się wielki wiec przedwyborczy.

Mały feljeton.

PRÓBA GENERALNA CH-JE-NY.

Siedział więc gen. Haller na drzemiącej Ch-je-nie, zdetonowany serdecznie drwinami konia, swego towarzysza broni z czasów legjonowych, i nie wiedział właściwie co począć. Przyszedł mu jednak z pomocą ks. K. Lutosławski.

— E, co sobie generał robisz z końskiego śmiechu — zawołał. Pies z nim tańcował, to przecie koń legjonowy. Do lekcji, generale! Pokaż, jak się jeździ, bo czasu już za wiele nie mamy.

Generał ocknął się, poprawił w kroku i zaczął:

— W imię Boga! Tandem przedewszystkiem trzeba kolanami ścisnąć...

Tu ścisnął hjenę, ale przyzwyczajony do konia zapomniał o dwóch rzeczach: najpierw, że ten zwierz afrykański ma tyle wspólnego z koniem, co hasło „Bóg i Ojczyzna“ z rzetelnemi wyobrażeniami o Bogu i o Ojczyźnie, po drugie, że jeśli on jest przyzwyczajony do konia, to hjena nie jest przyzwyczajona do ostróg. To też, gdy ostrogi wparły się w centkowane ósemką żebra zwierzęcia, bydlę nagle obudziło się, podniosło na przednich łapach a niefortunny nauczyciel skulał się po grzbiecie w stronę ogona.

Zaiste obraz ten nie był polityczny, owszem przeciwnie, ale bo też Haller jest politykiem takim, jak ch-je-na dla Hallera rumakiem. A że od wzniosłości do śmieszności jeden krok, więc cały pułk kandydatów 8-ki, zebrany na próbę generalną pomimowoli gruchnął śmiechem. Trząsł się Trąmpczyński i Korfanty, księżniczka Puzynianka i Koskowski, śmiali się kandydaci ch-je-ny z całej Polski, zataczało się wesoło 23 sztyletników z Nowaczyńskim, Rabskim i Koskowskim na czele. Najgłośniej jednak rechotała swych chichotem jękliwym sama sprawczyni konfuzji, hjena centkowana.

Jeden jedyny Gulon Sebastjan, narodowy wołobój i kaudydat narodowy, nie podzielał ogólnego wesela, bo gdy inni prostowali i otrzepywali generała, Gulon stanął przed hjeną, obejrzał ją wzrokiem człowieka obeznanego z bydłem, poczem oznajmił wielkim głosem:

— Dać jej rumu! Una chce pić, a bez to, co una je afrykańska świnia, z przepro-

Nasi kandydaci.

STANISŁAW RAPALSKI.

Tow. Rapalski jest jednym z najpopularniejszych działaczy na gruncie łódzkim. Wytrwałość, niezwykła energja, prawość charakteru cechują jego działalność partyjną i społeczną.

Tow. Rapalski jest człowiekiem pełnym werwy i temperamentu w wystąpieniach publicznych. Reaguje zawsze silnie na niesprawiedliwość, przejawy samowoli administracyjnej i wszelką niegodziwość. Aczkolwiek nieraz wydaje się na pierwszy rzut oka szorstki i gwałtowny, to jednak po bliższem zetknięciu okazuje się, że jest to człowiek dobry, uczynny i wyrozumiały. W działalności politycznej nie zna się na dyplomacji i łagodzeniu sprzeczności.

Tow. Rapalski jest biczem bożym na komunistów na terenie łódzkim. Współpracował tak długo z nimi na terenie Łodzi w związkach zawodowych, dopóki się nie przekonał, że działalność „jaczejek“ komunistycznych w związkach jest dezorganizacją i zniszczeniem wszelkiej pracy pozytywnej. Po zaciętej walce wymiótł ich ze związków zawodowych i pozbawił ich wpływu na życie większości związków zawodowych.

Niebezpiecznym przeciwnikiem jest tow. Rapalski dla łódzkiej N. P. R. W krótkim czasie oderwał kilka związków od enpeerowskiej centrali łódzkiej polskich związków zawodowych, demaskując ich metody na zebraniach robotniczych i wiecach.

Kołtuństwo i endecja łódzka nienawidzi tow. Rapalskiego. Ataki endeckiego „Rozwoju“. organu Skulszczyków, „Kurjera Łódzkiego“ i enpeerowskiej „Pracy“ nie ustają pod jego adresem.

Tow. Rapalski w działalności samorządowej wysunął się na czoło radnych P. P. S. Jest przewodniczącym frakcji radnych i wice-prezesem Łódzkiej Rady Miejskiej. W pracy poselskiej będzie łącznikiem pomiędzy potrzebami samorządu i związków a Sejmem.

Tow. Rapalski jest samoukiem. Urodził się w r. 1891 w miasteczku Krośniewice. W trzynastym roku życia umiera mu ojciec; matka pozostała bez środków do życia z trojgiem dzieci; — oddaje go do terminu u piekarza.

Praca w piekarni należała wtedy do najcięższych. Dzień roboczy trwał tedy nieraz ośmnaście godzin na dobę. Święta były trzy razy do roku a ciemne otoczenie nie sprzyjało chęci samokształcenia.

W 15 roku życia wstępuje do Kół Oświaty Narodowej, gdzie pracuje gorliwie wśród młodzieży w Kutnie. W 1913 roku zostaje aresztowany za zorganizowanie strajku piekarskiego w Kutnie, zadenuncjowany przez bogobojnych majstrów. Po 3-ch miesiącach wypuszczono go na wolność.

Jako czeladnik piekarski odbywa obowiązującą wędrówkę zawodową. Pracuje w Warszawie, Włocławku, Piotrkowie, Płocku i innych miastach Polski.

W 1914 roku przybywa do Łodzi i zaczyna pracować w charakterze konduktora tramwajowego. Do organizacji P. P. S. wstępuje w roku 1915, kiedy tow. Moraczewski i Malinowski (Wojtek) wskrzeszają organizację P. P. S. w Łodzi.

Jako delegat dzielnicy tramwajowej zostaje w tymże roku wybrany do Łódzkiego Okręgowego Komitetu P. P. S. Pisuje w „Łodzianinie“ i pismach partyjnych pod pseudonimem „Poraj“.

W 1916 r. zostaje aresztowany przez okupanckiego dyrektora tramwajowego majora Ribentroppa. Na interwencję pracowników wypuszczono go na wolność. W 1917 r., aresztowany powtórnie podczas strajku tramwajowego, odsiaduje kilkumiesięczne więzienie na Długiej i w Sieradzu. Po wypuszczeniu z więzienia staje na czele Zw. Zaw. Prac. Przem. Mącznego i dzięki energicznej pracy stwarza jeden z najlepiej zorganizowanych związków na gruncie łódzkim. Stwarza przy Związku bibljotekę. czytelnię, organizuje odczyty. Działalność jego podniosła poziom umysłowy i etyczny wśród członków tego Związku.

W 1918 r. po wykryciu tajnej drukarni P. P. S. zostaje przez Niemców aresztowany po raz trzeci. Po kilkodniowem śledztwie wypuszczono go na wolność.

Po rozbrojeniu okupantów zostaje przewodniczącym Rady Robotniczej, która była rzeczywistym wówczas rządem w mieście. Od lipca 1919 r. do 1 stycznia 1922 r. był korespondentem Ministerjum Pracy i Oopieki Społecznej. Świetny mówca i dobry publicysta — jest stałym współpracownikiem licznych pism robotniczych „Łodzianina“, „Robotnika“, „Włókniarza“.

Od początku powstania robotniczego ruchu współdzielczego bierze czynny udział, najpierw w kooperatywie tramwajowej „Naprzód“. a potem w zjednoczonej placówce współdzielczej „Łodzianin“.

Obecnie jest członkiem Zarządu „Łodzianina“, sekretarzem Komisji Okręgowej Związków Zawodowych, członkiem Rady Naczelnej P. P. S., wice-prezesem Łódzkiej Rady Miejskiej, członkiem licznych komisji radzieckich i magistrackich oraz prezesem Wydziału Agitacyjno - Wyborczego na okręg łódzki.

Na gruncie łódzkim prowadził zaciętą walkę przeciw przeciwnikom Kasy Chorych i jemu zawdzięczać należy, że instytucja ta tak szybko powstała na gruncie łódzkim. Szczególniej wytrwała akcja przeciw cechowi lekarzy zjednała mu uznanie warstw robotniczych.

W pierwszych dniach października wytoczono mu w Sądzie Okręgowym sprawę za obrazę Urzędu Sanitarno - Obyczajowego. W artykule „W obronie upadłej kobiety“ odsłonił gehennę cierpień, jaką przechodzić muszą kobiety, które z biedy lub braku opieki stoczyły się na dno nędzy ludzkiej. W sądzie tow. Rapalski z oskarżonego zrobił się oskarżycielem urzędu i po szeregu druzgocących zeznań ofiar urzędu został uniewinniony.

W dn. 15 października, o godz. 4 po poł. odbędzie się 5 wielkich wieców kobiecych w następujących punktach: w Warszawskim O. K. R. P. P. S., Al. Jerozolimskie 6; Mokotów, Gospoda Robotnicza, Bagatela 12; Solec 68; Leszno 53, Zw. Metalowców; Praga, Brukowa 29.

Na wiecach przemawiać będą tow. i ob. radna Zofja Praussowa, Wejchert-Szymanowska, Chmieleńska, Zielińska, Cichińska, Przewóska, Kwiatkowska, Kempistówna i tow. tow. Piłacki, Michalak, Kurowski, Twarowski i inni.

Towarzyszki i obywatelki, stawcie się licznie!

szeniem, chocia i endecka, to jej potrza trunku gorącego.

— Hi-hi-hu-li-hi-hi-i! — radośnie zaskomlała bestja na te słowa a wszyscy poznali z tego, że Sebastjan Gulon ma rację.

Przyniesiono tedy beczułkę rumu a hiena chłepnąwszy trochę zaraz zmieniła światopogląd pesymistyczny o wszystkiem a zwłaszcza o Chrześcijańskim Związku Jedności Narodowej i zaczęła przyjaźnie mrugać do księżniczki, która wciąż zatykając sobie nos, przytuliła zwierzę do kolan i jęła doń szczebiotać pieszczotliwie, jak matka do dziecka.

— Dobla ch-je-nka, jenka, dobla mała, niech będzie grzeczna — ciuś! ciuś! ciuś! — maluśka!

Wobec tego ch-je-na na znak ukontentowania wypuściła z gruczołów podwójną ilość właściwego sobie odoru a Korfanty zagrał na trąbce „wsiadanego“.

Hurmem rzucili się kandydaci 8-ki na grzbiet wyborczego bydlaka. Najpierw wskoczył gen. Haller, zanim ks. arcy Teodorowicz, za jego plecami księżniczka, za nią Fejnfuch-Szarski a za nimi inni, jak popadło. Do ogona przypięli się Rabski, Stroński i Koskowski, zaś kohorta czytelników żydowskiego pochodzenia wyciągnęła się sznurkiem po obu stronach hjeny. Za lejce chwycił z jednej strony pyska Brun z „Kurjera Warszawskiego“, z drugiej Jerzy Ohrenstein, na czele stanął Nowaczyński a ks. Adamski zaintonował: „Na ognistym smoku jeździsz będziesz“...

— Wio! — a nuże! — hajda! — krzykiem podniecali bestję sztyletnicy.

Hjena ruszyła rycząc w niebogłosy, że aż gzyms oberwał się z kamienicy i runął.

— Hurra! — Hurra! — tryumfowali jeźdźcy i amazonki a hjena wlokła się ociężale szczerząc z wściekłości zęby na Nowaczyńskiego.

I już zbliżali się ku bramie, gdy—trzebaż nieszczęścia! — z ulicy wsmyknął się pies chudy, wyleniały a piana ciekła mu z pyska. Hjena w mig zorjentowała się, że ma do czynienia z psem wściekłym, i nie wiele myśląc, jako zwierzę znane zresztą z tchórzliwości, wyrwała się z rąk poganiaczy i jednym susem zrobiła „w tył zwrot“.

Jako gdy orkan potężny całą mocą uderzy znagła w rosochaty pień gruszy gnąc ku ziemi konary, łamiąc gałęzie, trzesąc całem drzewem a gruszki lecą gradem, zrywają się padają niby roje złote pszczół tak nagły zwrot hjeny w jednem mgnieniu oka strącił z jej grzbietu setki czepiających się jej kandydatów i kandydatek, posłów i posłanek, księży, panien, oficerów, chłopów, organistów i bankierów narodowych.

Jeden tylko ostał się cało, a mianowicie Sebastjan Gulon, wołobój narodowy, który z filuternego spojrzenia hjeny wywnioskowawszy wzrokiem doświadczonym, iż próba i tym razem zawiedzie, wcale nie siadł, teraz zaś, widząc pobite współzawodniki, szeroko rozstawił swe nogi i cmokając ze smakiem cygaro cieszył się w głębi swej wątroby, nieznacznie trzęsąc swym brzuchem narodowym.

(C. d. n.). *Zysław.*

Zakonczenie strajku w telefonach.

Wtargnięcie policji i wojska do gmachu telefonów warszawskich— Skandaliczne zachowanie się policji — Telefonistki przystępują do pracy wskutek zawarcia układu z p. min. Darowskim

Przed wejściem do gmachu telefonów warszawskich, oraz wewnątrz gmachu, dyrektor Olędzki wywiesił w czwartek następujące zawiadomienie:

„W myśl ogłoszenia z dn. 9 b. m. Zarząd telefonów zwalnia wszystkie p.p. telefonistki i przystępuje do angażowania nowego personelu. Te z byłych p.p. telefonistek, które są zadowolone z pracy i chcą sumiennie i gorliwie pracować w przyszłości, a przystąpiły do zmowy bez należytego zastanowienia, tylko pod wpływem elementu destrukcyjnego, mogą starać się o powtórne przyjęcie ich i składać odpowiednie pisemne podania do Zarządu telefonów“.

W piątek o godz. 4 rano, z polecenia Kom. Rządu, a na żądanie dyrektora Tow. „Cedergren“, przybyły na stację telefoniczną oddziały wojska, a następnie pogotowie policyjne z p. kom. Sikorskim na czele. Przybyły również telefonistki sztabu generalnego, celem obsługi aparatów rządowych. Dyrekcja telefonów zażądała od obecnych na sali pracowniczek w liczbie 40 (nocnej zmiany) opuszczenia sali, a gdy te odmówiły, obsługując w dalszym ciągu aparaty rządowe, zostały otoczone przez policję i formalnie *uwięzione*. Wojsko zachowywało się zupełnie przyzwoicie, ale postępowanie policji było skandaliczne. Telefonistkom nie wolno było ani na chwilę wyjść z pokoju, nie puszczano ich nawet do garderoby dla załatwienia najniezbędniejszych potrzeb, przytem nie miały nic w ustach, gdyż nietylko, że im samym nie wolno było w tym celu wyjść z pokoju, nawet do znajdującego się w tym samym budynku bufetu, ale *policja odbierała żywność, którą próbowano im przynieść z bufetu, rewidując każdego, kogo podejrzywała o „przemycanie“ jedzenia.*

Stan taki trwał do godz. 5½ po poł. Rannej zmiany telefonistek zupełnie nie wpuszczono do lokalu.

Widocznie na to p. Stesłowicz sprzedał rządowe telefony szwedzkim kapitalistom, aby oni u nas czuli się — Rządem i mieli na swoje usługi wszystkie władze.

**

Podczas, gdy na stacji telefonicznej znęcano się nad strajkującemi telefonistkami, delegacja udała się do p. ministra pracy i opieki społecznej. Konferencja u p. ministra Darowskiego trwała od godz. 10½ do 1½ po poł., w trakcie czego p. minister postawił delegacji następujące warunki dla zlikwidowania strajku:

1) Natychmiastowe przystąpienie do pracy; 2) W związku ze zmianą firmy lata poprzedniej pracy w firmie „Cedergren“ będą całkowicie zaliczone. 3) Będzie wyłoniona zaraz komisja dla omówienia sprawy Kasy emerytalnej pracowników i pracownic telefonu, która wypracuje statut w ciągu 3-ch miesięcy. 4) Umowy zbiorowe w swoich terminach obowiązują nadal. 5) Żadna pracownica lub pracownik nie może być wydalony za strajk.

P. minister Darowski przyrzekł następnie, że niezależnie od powyższych warunków, zajmie się sprawą uzyskania dla pracowników i pracownic Tow. „Cedergren“ pożyczki w wysokości 3-miesięcznej pensji (dwie pensje zwrotne, a jedną bezzwrotną), czyli takiej samej pożyczki, jaką otrzymali urzędnicy państwowi.

Gdy delegacja wróciła z warunkami, wręczonemi przez p. ministra, zastała telefonistki w najwyższem wzburzeniu i rozgoryczeniu. Po długich debatach postanowiono w końcu, ze względu na osobiste zapewnienia p. ministra i licząc się ze szkodami, jakie przynosi społeczeństwu w obecnej chwili strajk telefonów, przystąpić do pracy na przedłożonych przez p. ministra warunkach. Strajk został zlikwidowany o godz. 5½ po poł.

Smolna № 25.

Od dwuch tygodni głośnym jest w Warszawie dom przy ul. Smolnej nr. 25. Napozór nic osobliwego w kamienicy tej dopatrzyć się nie można, a jednak wyróżnia się ona z pośród tysięcy innych domów tem, że właściciel kamienicy tej uważa jakoby prawo o ochronie lokatorów na dom jego nie rozciągało się. Ale mniejsza o właściciela; bo któryż to kamienicznik nie chciałby, jeśli już nie obalić prawo o ochronie lokatorów w całości, to przynajmniej uzyskać wyjątkowy przywilej dla swego domu! Gorzej, że błędne mniemanie właściciela domu nr. 25 przy ul. Smolnej podzielają warszawskie organa administracyjne i zamiast stanąć w obronie poszkodowanego lokatora, ujęły się „krzywdy“ właściciela domu.

Dom, o którym mowa, nabyty został przez tutejsze poselstwo szwajcarskie. Wierzymy, że poselstwo to chętnie chciałoby się pozbyć lokatorów. Wierzymy także, że mieszkania w domu przy ul. Smolnej nr. 25 są poselstwu dla własnych celów potrzebne. Wierzymy nawet w to, że poselstwo, które zapewne posiada własnego radcę prawnego, uważało, wobec istnienia prawa o ochronie lokatorów, za bezcelowe i bezskuteczne udawanie się na drogę sądową, by uzyskać eksmisję lokatorów, którym innych mieszkań dać nie może. Ale już zgoła trudno nam uwierzyć, by tak w kulturalnym kraju, jak Szwajcarja, praktykowane i tolerowane były metody, jakiemi posługiwali się urzędnicy tutejszego konsulatu szwajcarskiego, za pomocą łomu i wytrychów włamujący się do cudzego mieszkania. Takie rzeczy nietylko w Szwajcarji, ale zdaje się, że i w Meksyku nie uchodzą bezkarnie!

Jakżeż zachowały się wobec tego faktu jawnego gwałtu nasze organa administracyjne z policją na czele? Otóż zamiast stanąć w obronie pokrzywdzonego lokatora, policja zaczęła politykować. Ulękła się cudzoziemców i kto wie, czy w swej bujnej fantazji nie widziała już floty szwajcarskiej, bombardującej Warszawę z racji zatargu z lokatorami domu przy ul. Smolnej.

Policję warszawską należałoby pouczyć, że z prawa eksterytorjalności korzysta tylko lokal, w którym urzęduje poselstwo, oraz prywatne mieszkanie posła. Bo cóżby uczyniła policja, gdyby doniesiono jej, że w jednem z mieszkań prywatnych domu przy ul. Smolnej znajduje się skład broni lub tajna gorzelnia, czy i wtedy wzbraniałaby się dokonać rewizji, zasłaniając się prawem eksterytorjalności?

Wysoko cenimy dobre stosunki pomiędzy Polską, a Szwajcarją, zwłaszcza Szwajcarją, której ludność właśnie niedawno złożyła chlubne świadectwo swych przekonań szczerze demokratycznych. Nie znaczy to wszakże, byśmy przed każdym Szwajcarem mieli plackiem padać i tolerować bezprawie dlatego tylko, że dopuścił się go cudzoziemiec.

Incydentem w domu Nr. 25 przy ul. Smolnej powinno zająć się ministerjum spraw zagranicznych.

Dola nauczycieli Warsz. Gminy Starozakonnych

Po pamiętnym w 1921 r. strajku urzędników i nauczycieli warsz. Gminy starozakonnych, który, dzięki uporowi kacyków z ul. Grzybowskiej trwał blisko 9 miesięcy, wszyscy strajkujący wrócili na swoje stanowiska, z wyjątkiem tych, którzy w ciągu długotrwałego strajku uprzykrzyli sobie zawód wiecznego głodomora i znaleźli inne zajęcie, bądź na posadzie prywatnej, bądź jako nauczyciel w szkole prywatnej.

Wyjątek uczyniono tylko dla 6 nauczycieli - weteranów, którzy mieli za sobą 30, 39 i 42 lata pracy w zawodzie nauczycielskim.

Tym sześciu przeważnie starcom filantropi z ul. Grzybowskiej poradzili podać się do emerytury. Gdy wszakże przyszło do ustalenia wysokości tej emerytury, wbrew wyraźnemu brzmieniu ustawy emerytalnej, w myśl której nauczyciel emerytowany pobiera po 30 latach pracy emeryturę w wysokości poborów nauczyciela gminnego (pobory te wynoszą obecnie mk. 50.000 miesięcznie), nauczycielom emerytowanym przyznano emeryturę w wysokości mk. 7178. Po długich zachodach i staraniach dołożono im z funduszu dobroczynnego jeszcze po mk. 2500 na miesiąc, czyli, że obecnie nauczyciel - emeryt, który całe życie strawił na nauczaniu dzieci w szkołach Gminy, ma zapewnioną starość za mk. 9678 miesięcznie.

Gdy przed kilkoma dniami jeden z nauczycieli emerytów w rozmowie z dyktatorem warszawskiej Gminy starozakonnych p. Leibem Dawidsonem zaznaczył, iż dla nauczyciela, obejmującego stanowisko w Gminie, jedyną zachętą była myśl, iż po latach pracy będzie miał zapewnioną starość i że przed 42 latami tą perspektywą skaptował go dla pracy w Gminie członek ówczesnego zarządu, obecnie już nieżyjący Lesser Lewi, na to p. Leib Dawidson miał czelność odpowiedzieć starcowi: „To upominaj się pan u niego...“

Usprawiedliwianie się brakiem funduszów nie wytrzymuje najlżejszej krytyki, gdyż za wszelkie posługi zarząd Gminy zdziera ogromne opłaty z żywych i umarłych. Zwłaszcza z umarłych. Względnym jest tylko obecny zarząd Gminy dla paskarzy i licznych nu-woriszków warszawskich. Podatek gminny, czyli t. zw. etat, jaki Gmina pobiera od nowych miljarderów, zakrawa na kpiny ze zdrowego rozsądku. Dla tych samozwańczy i strupieszały zarząd Gminy jest hojnym dobrodziejem. Ale dla nauczycieli po 40 latach pracy na emeryturę pieniędzy niema!

Pod rządami chadeckiemi.

NIEMA WĘGLA DLA SZKÓŁ MIEJSKICH.

Szkołom powszechnym grozi zamknięcie podczas mrozów, albowiem Magistrat m. Warszawy nie zatroszczył się o asygnowanie odpowiedniego funduszu na zakup węgla.

Trudne do wiary — a jednak istotne! W stolicy Polski — w Warszawie — która winna być przykładem i wzorem ładu i porządku gospodarczego, szkoły powszechne mogą być nieczynne. Dlaczego? Brak węgla, brak pieniędzy na zakup ich. Na zebraniu koła kierowników szkół powszechnych dowiedziano się o tej smutnej prawdzie, to też powzięto uchwałę, że do zamknięcia szkół dopuścić nie można. Wydział Szkolny Magistratu — jak poinformowano Zarząd koła kierowników zrobił wszystko, co do niego należało; latem już od czerwca zwracał się do Wydziału Finansowego o przyznanie budżetu na zakup węgli i po dziś dzień, mimo bezustannych starań, nic nie uzyskał. Zima się zbliża, lada dzień mróz chwyci i... szkoły trzeba zamknąć. A jeśli przez całą zimę — co jest możliwe — nie dostarczą węgla, to do marca i później szkoły będą zamknięte.

Czy to dopuszczalne w którejkolwiek gminie, wiosce, a cóż dopiero w Warszawie. Wiedzą o tem prezydent miasta, magistrat, władze szkolne, a tydzień za tygodniem mija i węgiel jeszcze nie zakupiony, nie sprowadzony.

Na rodziców nałożono kary — słuszne zresztą, za nieposyłanie dziecka do szkół, za nieregularne uczęszczanie, a któż jaką karę nałoży na magistrat, czy władzę szkolną, jeśli kilkadziesiąt tysięcy dzieci przez kilka miesięcy czy tygodni będzie pozbawiona szkoły.

Więc zeszłych lat kiedy a) nie był przyłączony Górny Śląsk, b) nie płacono podatków szkolnych, był węgiel dla szkół, a w tym? Jakaż to gospodarka w magistracie, kto i jak rządzi?

W te sprawy winny energicznie wejrzeć Kuratorjum m. Warszawy, Rada miejska. Inspektorat szkolny i łącznie z organizacjami nauczycielskiemi wystąpić o jaknajspieszniejsze wyjednanie funduszów na zakup i sprowadzenie węgla do szkół, aby zima nie zaskoczyła i szkół nie zamknięto.

W. W.

Prawda o Gruzji.

Stary bolszewik gruziński, Filip Macharadze, w końcu ubiegłego roku wystosował list do Kom. Centr. rosyjskiej partji komunistycznej. List ten ogłosili teraz socjalni - demokraci gruzińscy.

Macharadze pisze, że w końcu 1920 r. partja komunistyczna w Gruzji prawie nie istniała. Gdy się rozpoczęła ofensywa rosyjska, nikt z komunistów miejscowych nie był o tem nawet uprzedzony. To też wkroczenie armji czerwonej miało wyraźnie charakter zawojowania kraju z zewnątrz, gdyż *nikt nawet nie myślał o organizacji powstania wewnątrz kraju*“.

Nic też dziwnego, że komuniści gruzińscy nie mogli stworzyć Rządu. „Do tego się wzięli ludzie podejrzani, a nawet występni... W tem tkwi pierwsza przyczyna naszych niepowodzeń w budowaniu Gruzji sowieckiej“ — mówi Macharadze. Władza faktycznie była w ręku biura kaukaskiego przy Kom. Centr. Ros. partji komun. i Rady wojennej XI armji. Te dwie instytucje rozstrzygały sprawy polityczne, dotyczące Gruzji, „ma się rozumieć, bez wiedzy komitetu rewolucyjnego i partji komunistycznej Gruzji. Prowadzą one politykę *rusyfikatorską*, dążą do tego, by z Gruzji zrobić gubernję rosyjską“.

O gruzińskiej armji czerwonej Macharadze mówi, iż była to „szajka bandytów i spekulantów z byłych oficerów kontr-rewolucjonistów, książąt i szlachty. Tak pomiędzy sobą otwarcie mówią bolszewicy.

A p. Cziczerin niezbył dawno (w każdym razie już po napisaniu przez Macharadzego jego listu) upewniał, że Gruzja nietylko nie była zawojowaną przez Rosję, lecz, że nawet niema XI armji, która to podboju dokonała.

Lecz F. Macharadze z pewnością się nie mylił. Wszak on był pierwszym prezesem rewolucyjnego Komitetu Gruzji po zawojowaniu kraju przez bolszewików.

Rodowód p. Cziczerina.

W jednej z berlińskich gazet brukowych był umieszczony niedawno artykuł o przodkach p. Cziczerina. Pochodzi on jakoby od Włocha Cicerini, który przybył do Moskwy w 15 stuleciu w orszaku Zofji Paleolog, żony Iwana III. Gazeta mówi, że Cziczerin opowiedział swój rodowód królowi włoskiemu podczas pobytu w Genui. Arystokracja włoska, dowiedziawszy się o tem, wyprawiła raut ku uczczeniu tej swojej latorośli.

Z tego powodu „Goniec Socjalistyczny“, organ rosyjskiej socjalnej - demokracji, pisze: „P. Cziczerin dotychczas nosił maskę „pochodzenia proletarjackiego“. Zrzucił ją w chwili, gdy dyplomacje rewolucji wszechświatowej zastąpiła dyplomacja umów handlowych i zadań historycznych Rosji na Bałkanach. A tak niedawne są te czasy, gdy biografowie nadworni szlachcica Lenina wyszukiwali mu przodków włościańskich“.

P. Cziczerin w rozmowie berlińskiej nie ograniczył się opowieścią o Włochu Cicerini. Wyliczył wielu swych ustosunkowanych i utytułowanych przodków, podkreślając (to — dla proletarjatu międzynarodowego), iż niektórzy wsławili się w walce z caratem. Jeden z nich własnoręcznie zadusił Pawła I (hr. Palen?). Stryj ministra bolszewickiego Borys Cziczerin był usunięty ze stanowiska prezydenta m. Moskwy za mowę liberalną.

Zapewne, nikt nie może swobodnie wybierać swych przodków. „Lecz — mówi „Goniec Socjalistyczny" — p. Cziczerin nie nadmienił, że inny hr. Palen, min. Aleksandra II, odznaczył się bezlitośnem prześladowaniem rewolucjonistów rosyjskich, a ów Borys Cziczerin był zawziętym przeciwnikiem socjalizmu. Te wspomnienia rodzinne zarezerwował dla poufnych rozmów ze Stinnesem".

Walka o 8-dzień pracy we Francji.

Prasa robotnicza Francji w ostatnich tygodniach b. wiele poświęca miejsca walce o 8-godz. dniu roboczym, zataczającej coraz szersze kręgi. Właściwie od czasu krwawych wypadków w Havrze, wynikłych w związku ze strajkiem metalowców, walki robotnicze nie ustały ani na chwilę. Havre był jakby sygnałem do powszechnej ofensywy kapitału przeciwko zdobyczom klasy robotniczej. A rząd, jakby oczekując tego sygnału, natychmiast przyłączył się do akcji kapitału, prowokując w całym kraju walki, których wynik i skutki narazie wcale przewidzieć się nie dadzą.

Zaczęło się to od bezprawnego uchylenia ustawy o 8-godz. dniu pracy w marynarce handlowej przez podsekretarza stanu Rio. Zamiast 8 godz. obowiązywałoby 12 godz. pracy. Później poszedł w jego ślady min. rob. publ. Trocquer, wydaje dekret o podwyższeniu długości dnia roboczego na kolejach przeciętnie do 10 i pół godz. na dobę. Wśród klasy robotniczej zawrzało. Marynarze zaczęli protestować na licznych zgromadzeniach przeciwko zamachowi na obowiązującą ustawę. Następnie odbył się 23-godzinny strajk demonstracyjny. Jednak bezskutecznie. Wówczas Federacja Marynarzy ogłosiła strajk powszechny, do którego przystąpili wszyscy zorganizowani członkowie związku, przestrzegając wzorowy porządek i dyscyplinę. Strajk objął wszystkie porty francuskie.

Rząd w dalszym ciągu zachował wrogie wobec marynarzy stanowisko, popierając łamistrajków przez dostarczanie marynarzy z okrętów wojennych. Praca „żółtych" sił niewykwalifikowanych wyrządziła już dotychczas wielkie szkody i straty. Między in. puszczono na morze okręt „Eugène-Pereire" 3-go b. m., a po 12 godzinach z powodu burzy okręt ten stał się igraszką fal i rozbił się. Okazało się, że okręt ten był podniszczony i bez gruntownej naprawy nie powinien był być uruchomiony. Zw. marynarzy energicznie odparł zarzuty, jakoby strajkujący umyślnie dostali się na ów okręt by uprawiać sabotaż i doprowadzić do zatonięcia. Przeciwnie: strajkujący z własnego popędu naprawiają wszystkie szkody wyrządzone przez „żółtych". A szkód tych jest coraz więcej w miarę przedłużania się strajku.

Położenie zaostrzyło się w dniach ostatnich z tego względu, że oprócz marynarzy uchwalili przystąpić do strajku dokerzy, węglarze i in., by w ten sposób poprzeć walkę marynarzy. Z drugiej strony organizacje innych zawodów, a przedewszystkiem kolejarze, zagrożeni dekretem Trocquera, wyrażają na licznych wiecach solidarność swą z marynarzami i gotowość przyłączenia się do strajku na wezwenie organizacji.

Walka, podjęta przez marynarzy ma istotnie znaczenie pierwszorzędne. Robotnicy wszelkich zawodów zdają sobie doskonale sprawę, że w razie przegranej marynarzy ustawa o 8-godz. dniu pracy uległaby stopniowej likwidacji w całym przemyśle i handlu. Z tego też punktu widzenia walka, rozgrywająca się we Francji, ma znaczenie międzynarodowe, gdyż w razie powodzenia zamysłu reakcji francuskiej międzynarodówka kapitalistyczna przystąpiłaby do ataku generalnego we wszystkich krajach. Klasa robotnicza musi tedy wszędzie czuwać, aby być gotową do natychmiastowego odparcia każdej próby zamachu ze strony reakcji.

Strajk marynarzy francuskich będzie niebawem przedmiotem dyskusji w parlamencie gdzie kilka interpelacji zgłoszonych zostanie w tej sprawie.

Kronika zagraniczna.

— W Monachjum, na rozkaz prokuratora zaaresztowano członków organizacji „Oberland": pułk. Römera, d-ra Bartelsa, Oesterreichera, Endersa pod zarzutem *przygotowywania i nawoływania do morderstw*. Idzie tu o zamachy na działaczy politycznych.

— Dyrektor Międzyn. Biura Pracy, Albert Thomas, zaprosił rząd Stanów Zjednoczonych do wysłania przedstawiciela do międzynar. komisji walki z księgosuszem. Rząd amerykański zgodził się na to, wyznaczając kierownika działu chemiczno - bakterjologicznego w departamencie rolnym.

Decyzja Stan. Zjedn. zasługuje na uwagę z tego względu, że dotychczas uchylały się one od wszelkiego udziału w sprawach, związanych z Ligą Narodów i Międzyn. Biurem Pracy. Możliwą jest tedy rzeczą, że w polityce Stan. Zjedn. przygotowuje się zmiana w stosunku do zagadnień międzynarodowych, zwłaszcza europejskich.

— W Udine przywódca faszystów Mussolini wygłosił przemówienie, w którem opowiedział się za monarchją. Niedawno jeszcze faszyści byli gorliwymi republikanami. Zmiana ta ma być ustępstwem na rzecz b. oficerów, napływających licznie do faszystów.

Kronika polityczna

P. HERRIOT W WARSZAWIE.

Onegdaj przybył do Warszawy p. Herriot, deputowany francuski i mer Lyonu, który odbył kilkunastodniową podróż po Rosji.

W Warszawie p. Herriot jest gościem posła francuskiego de Panafieu.

Z Rosji p. Herriot wywiózł wrażenie, że podjęcie stosunków gospodarczych francusko - rosyjskich przyczyni się do odrodzenia gospodarczego Europy i przywróci równowagę polityczną.

KONFISKATY PRASOWE.

P. A. T. komunikuje:

Upatrując w treści notatek finansowych, zamieszczonych w n-rze 160 z datą 12 października 1922 r. czasopisma p. n. „Kurjer" cechy przestępstwa w art. 263 K. K. przewidziane, na zasadzie art. 27 cz. I dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. 1919. Nr. 14, poz. 186) — Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę w dniu 12 b. m. obłożył aresztem Nr. 160 czasopisma p. n. „Kurjer", przy równoczesnem wytoczeniu sprawy sądowej przeciw winnym wydania i rozpowszechniania tego numeru. Wydział karny sądu okręgowego na posiedzeniu gospodarczem w dniu 12 b. m. niniejsze obłożenie aresztem zatwierdził.

Upatrując w treści nagłówka naczelnego numeru 13-go z datą 13 października 1922 r. czasopisma p. n. „Express Poranny" cechy przestępstwa w art. 263 K. K. przewidziane, Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę, na zasadzie art. 27 cz. I dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. 1919. Nr. 14, poz. 186) obłożył w dniu 13 b. m. areszem Nr. 13 wyżej wymienionego czasopisma przy równoczesnem wytoczeniu sprawy sądowej przeciw winnym wydania i rozpowszechniania tego numeru. Wydział karny sądu okręgowego na posiedzeniu gospodarczem dnia 13 b. m. niniejsze obłożenie aresztem zatwierdził.

***

W związku z artykułem p. t. „Cenzura prewencyjna", zamieszczonym w N-rze 279 „Gazety Porannej" Komisarz Rządu na m. st. Warszawę wyjaśnia, co następuje: Obłożenia aresztem „Kurjera Informacyjnego i Telegraficznego" dokonano na skutek wzmianek, zawierających cechy przestępstwa w art. 263 K. K. przewidziane. Ponieważ, zgodnie z art. 5 Tymczasowych Przepisów prasowych przejrzenie pierwszych numerów nastąpiło w lokalu drukarni i pociągnęło za sobą obłożenie aresztem pisma, przeto takowe nie mogło się ukazać na mieście. Z powyższego wynika, iż nie dokonano żadnych czynności, mających cechy cenzury prewencyjnej. Wydział karny sądu okręgowego na posiedzeniu gospodarczem w dniu 13 b. m. niniejsze obłożenie aresztem zatwierdził. (P. A. T.).

SPRAWY BUDŻETOWE.

We wtorek w ministerjum skarbu odbędzie się konferencja z udziałem prowincjonalnych delegatów różnych ministerjów w sprawach budżetu państwowego.

KOMISJA SPECJALNA DLA SPRAW GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Na rokowaniach polsko - niemieckich, które są prowadzone obecnie w Dreznie, będą poruszane także i górnośląskie zagadnienia gospodarcze.

Ministerjum spraw zagranicznych nosi się z zamiarem utworzenia komisji specjalnej dla spraw Górnego Śląska, któraby uwzględniła przedewszystkiem kwestje gospodarcze i celne. (A. W.).

SPRAWA ZWROTU ARCHIWÓW.

W tych dniach na porządek dzienny prac komisji specjalnej wejdą kwestje zwrotu całości naszych archiwów historycznych Generale Regimi: 1) metryka koronna, 2) metryka litewska, 3) archiwum Stanisława Augusta, 4) archiwum Kościuszkowskie, 5) archiwum Rady Nieustającej, Komisji Edukacyjnej, Straży Praw i t. p., oraz zbiory Muzuem Krzemienieckiego. (A. W.).

KONWENCJE POCZTOWE.

W listopadzie rozpoczną się obrady polsko - niemieckie w sprawie zawarcia konwencji pocztowej.

Wkrótce projektowane jest zawarcie podobnego układu z Austrją i Jugosławją. (A. W.).

***

Rząd sowiecki przedłożył polskiemu ministerjum poczt i telegrafów projekt umowy pocztowej. Sprawa ta już od dłuższego czasu jest przedmiotem narad w ministerjum. Zaznaczyć należy, że rząd sowiecki w swym projekcie nie wspomina nic o republikach Ukrainy i Białej-Rusi. (A. W.).

BEZPRAWNE ARESZTOWANIA W ROSJI.

Z rozporządzenia władz sowieckich uwięziono w Petersburgu optanta polskiego Smolińskiego, który był zatrudniony w ekspozyturze petersburskiej polskiej delegacji reewakuacyjnej. Mimo protestu kierowników ekspozytury i późniejszego protestu prezesa delegacji polskiej, p. Smoliński nie został jeszcze wypuszczony na wolność.

Jest to już drugi wypadek uwięzienia pracownika delegacji reewakuacyjnej. Pierwszy raz p. Stankiewicz był trzymany w areszcie kilka tygodni.

TELEGRAMY.

Drugie posiedzenie sejmu śląskiego

Katowice, 13 października. (P. A. T.). — Drugie posiedzenie Sejmu śląskiego zagaiła przewodnicząca Omańkowska o godz. 4 min. 20 po poł.

Po odczytaniu depesz powitalnych, m. in. od marszałka Sejmu ustawodawczego Trąmpczyńskiego, oraz od gen. Szeptyckiego, przystąpiono do obrad nad regulaminem.

Przyjęcie regulaminu.

Po zreferowaniu regulaminu przez pos. *Wolnego* przystąpiono do dyskusji nad poszczególnemi artykułami. Przy art. 5-tym zabrał głos *pos. Szczeponik* (klub niemiecki), skarżąc się, że regulamin uszczupla prawa języka niemieckiego, przewidziane w konwencji genewskiej. Na wywody te odpowiedział *pos. Korfanty*. W głosowaniu en bloc regulamin wraz z odnośnemi poprawkami i dodatkami przyjęto.

Wybór marszałka i prezydjum.

Przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego, t. j. do wyboru prezydjum Sejmu. Wybory te przeprowadzono sposobem uproszczonym, przyczem marszałkiem Sejmu został obrany *poseł Wolny* 43 głosami, przy 5-ciu wstrzymujących się od głosowania.

Mowa marszałka.

Po objęciu przewodnictwa marszałek Wolny wygłosił przemówienie, w którem podziękował Izbie za zaufanie, jakiem został obdarzony i zapewnił, że w urzędowaniu swojem będzie sprawiedliwym i bezpartyjnym. Czeka nas praca trudna — mówił marsz. Wolny — wszakże mało który z nas był posłem. Każdy z nas musi się wprawiać. Mamy do spełnienia zadania nadzwyczaj trudne. Są najróżniejsze sprawy, które załatwić musimy. Mamy się zastanowić nad tem, jaki ma być ustrój administracyjny u nas. mamy się zająć kwestją, w jaki sposób Sejm śląski ma być wybierany, z ilu będzie się składał posłów, mamy wybrać radę wojewódzką, mamy ustalić zakres jej działania, mamy się zastanowić nad tem, czy mają być nadal wielkie obszary dworskie, urzędy obwodowe i powiatowe, oraz inne instytucje. Musimy uregulować szkolnictwo w sposób sprawiedliwy, i to będzie wymagało dużej ilości pracy i wielkiego zaparcia się. W tej pracy chcemy być pomocnymi dla całego ludu naszego, nietylko Śląska, ale całej Rzeczypospolitej Polskiej, dla wszystkich warstw, wyznań i narodowości. Musimy również dbać o to, by ugruntować wolność i potęgę Rzeczypospolitej, by po naszą wolność nie sięgała żadna ręka chciwa (brawa). Chcąc pracować w ten sposób, będziemy pracowali dla tych, którzy po nas będą. Obyśmy w tej myśli pracowali, Wysoka Izbo — zakończył marszałek Wolny — tego życzy nam cała ludność nasza i cała Rzeczpospolita Polska".

Skład prezydjum.

Po mowie marszałka w głosowaniu na wice marszałków obrani zostali: poseł Pant (Niemiec) 36 głosami. poseł Grajek (N. P. R.) 44 głosami, poseł Rakowski (blok narodowy) 35 głosami, poseł Biniszkiewicz (P. P. S.) 44 głosami. Na 8 sekretarzy wybrani zostali posłowie: ks. Mateja, Fojkis, Rumfelt, Borys, Mendlowski, Obrzut, Pawlak i Fuchs. Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie we wtorek o godz. 2 po poł.

Przed wyborami w Anglji.

LLOYD GEORGE A WYBORY.

Londyn, 13 października. (P. A. T.).— „Daily Express" donosi, że Lloyd George jest podobno zwolennikiem natychmiastowego przeprowadzenia powszechnych wyborów, które, według twierdzenia pewnych kół, miałyby się odbyć 4 listopada r. b.

Leafield, 13 października. — (P. A. T.). W początku przyszłego tygodnia mają się odbywać ważne narady gabinetu angielskiego. Gabinet ma się zastanowić nad tem, czy ma być w niedalekim czasie rozwiązany parlament i zarządzone nowe wybory.

WZMOŻONA DZIAŁALNOŚĆ PARTYJNA.

Leafield, 13 października. — (P. A. T.). W końcu tego tygodnia oczekiwane jest wygłoszenie szeregu doniosłych mów politycznych. Między innemi przemawiać mają: Asquith, Runciman, Mac Lean i in. niezależni liberałowie, oraz przywódcy partji pracy: Clynes, Thomas, Ramsay, Mac Donald . Na początku przyszłego tygodnia wygłosi również mowę polityczną Whiston Churchill. Wzmożona działalność organizacji partyjnych, zarówno wewnętrzna jak i zewnętrzna, wskazuje na to, że partje czynią przygotowania do wyborów.

WŚRÓD UNJONISTÓW.

Londyn, 13 października. (A. W.). Jak donosi „Star", Bonar Law miał oświadczyć, że nie będzie popierał Chamberlaina na leadera partji unjonistów. To samo pismo podaje, że sir George Younger stara się usilnie utrzymać jednolity front przeciwko partji robotniczej do czasu rozstrzygnięcia, jakie przyniosą wybory.

Pacyfikacja Wschodu.

PRZYGOTOWANIA DO EWAKUACJI TRACJI.

Konstantynopol, 13 października. — (P. A. T.). Generałowie koalicyjni postanowili wysłać do greckiego dowódcy wojsk w Rodosto, generała Nidora, delegację, celem omówienia sprawy opuszczenia Tracji przez wojska greckie. Francuzi mają obsadzić Adrjanopol, Kirkilissę i Lille-Burgas, Anglicy — Rodosto, Kieszan i Usun Keply, Włosi — Czorlu. Do obsadzenia wszystkich tych miejscowości będzie użytych 7 bataljonów piechoty i 2 szwadrony kawalerji. Wzdług prawego brzegu Maricy Włosi zajmą Dedeagacz, Anglicy — Killoly-Burgas i Demotika, Francuzi — Karagacz.

STAN OBLĘŻENIA W GRECJI.

Ateny, 13 października. — (P. A. T.). Wczoraj ogłoszono stan oblężenia w całej Grecji. Wszędzie panuje spokój.

GRECY PODPISZĄ UKŁAD MUDAŃSKI.

Ateny, 13 października. — (P. A. T.). Przybyli tu delegaci greccy z Mudanji. Delegaci nie mogli podpisać układu, zawartego w Mudanji, wobec tego, że instrukcje wysłane z Aten w sprawie drobnych zmian niektórych punktów układu nie nadeszły na czas do Mudanji. Ponieważ jednak rząd grecki jest zdecydowany przyjąć klauzule zawarte w ostatecznej redakcji protokułu. Grecy podpiszą protokuł ten w sobotę. Rząd grecki powiadomił o tem poselstwa francuskie, angielskie i włoskie.

ZMIANA W UKŁADZIE MUDAŃSKIM.

Paryż, 13 października. — (P. A. T.). Havas donosi z Londynu, że tekst zawartej w Mudanji konwencji zostanie zmieniony o tyle, że po ewakuacji Tracji przez Greków Turcy obsadzą ten kraj dopiero po 45-ciu dniach, a nie jak poprzednio postanowiono w terminie 30-dniowym. Zamierzenia Grecji nie zostaną przeprowadzone w konwencji i, jak zapewnia „Times", mają Grecy podpisać tę konwencję w dniach najbliższych po powrocie swych delegatów z Mudanji.

NOTA GENERAŁÓW KOALICYJNYCH.

Konstantynopol, 13 października. — (P. A. T.). Wysocy komisarze państw sprzymierzonych wystosowali do rządu Angory notę, domagającą się zastosowania łagodnych środków wobec mieszkańców Anatolji, którzy służyli w armji greckiej.

O POMOC DLA UCHODŹCÓW.

Genewa, 12 października. (P. A. T.). Liga Narodów otrzymała gorące wezwanie od komisarjatu dla spraw uchodźców rosyjskich w Konstantynopolu o pomoc dla uchodźców z Azji Mniejszej, którzy są zupełnie pozbawieni pieniędzy, odzienia, schronienia i żywności.

SOWIETY A KEMALIŚCI.

Bordeaux, 13 października. (A. W.). Według radiodepeszy z Moskwy, dzienniki tutejsze podaja, że w Berlinie zawarta została konwencja wojskowa między sowietami a kemalistami.

Sprawa odszkodowań.

O ZWOLNIENIE NIEMIEC Z WYPŁAT W NATURZE.

Paryż, 13 października. — (P. A. T.). Komisja odszkodowawcza zbada na dzisiejszem posiedzeniu sytuację finansową Niemiec. Redaktor dyplomatyczny Havasa dowiaduje się, że Bradbury zaproponuje sojusznikom ażeby w zamian za przeprowadzenie przez Niemcy reform finansowych, zwolniono Rzeszę od wszelkich wypłat w naturze na okres 5 lat, począwszy od 1 stycznia 1923 r. Zdaje się być rzeczą wątpliwą, czy rząd francuski zgodzi się na powyższą propozycję. wobec trwania moratorjum oraz z powodu wątpliwości, jakie wzbudza pogląd na skuteczność reform finansowych, projektowanych przez Niemcy.

STANOWSKO FRANCJI NIE ULEGŁO ZMIANIE.

Paryż, 13 października. — (P. A. T.). Dziś rano odbyło się pod przewodnictwem Poincarego posiedzenie z udziałem Barthou, Moucierea, Lasteyrie i Reibela. Przedmiotem narady była sprawa stanowiska, jakie należy zająć wobec katastrofalnego spadku marki niemieckiej i skutków, jakie ten spadek pociąga za sobą w zakresie wypłaty odszkodowań. W szczególności zastanawiano się nad wnioskiem Bradburyego, postawionym w komisji odszkodowań. Propozycja Bradburyego przewiduje udzielenie Niemcom 5-letniego moratorium w odniesieniu do wszelkich wypłat w gotówce. Rząd francuski uważa taką propozycję za niedopuszczalną, jako z góry przesądzającą sprawę rozwoju gospodarczego Niemiec w ciągu szeregu lat. Zresztą stanowisko Francji nie uległo żadnej zmianie od czasu konferencji londyńskiej w miesiącu sierpniu. Zważywszy, że komisja odszkodowań powzięła tylko prowizoryczne uchwały, odnoszące się wyłącznie do wypłat z roku bieżącego 1922-go, oraz że nie ustalono ostatecznie reform finansowych, jakich od Niemiec należy wymagać, wobec tego najlogiczniejszem byłoby i najwłaściwszem odroczyć powzięcie wszelkiej decyzji komisji odszkodowań w tych sprawach aż do chwili, gdy rządy sprzymierzone zbadają cały problem odszkodowań łącznie z innemi sprawami na konferencji brukselskiej, która ma się odbyć w końcu listopada, lub na początku grudnia.

SPRAWA SANACJI FINANSÓW NIEMIECKICH.

Paryż, 13 października. (P. A. T.). — Komisja odszkodowań odbyła dziś po południu posiedzenie, którego porządek dzienny obejmował zbadanie położenia finansowego Niemiec, pogorszonego wskutek spadku marki niemieckiej. Następnie rozpatrywano zarządzenia, które mają na celu zapobieżenie nowemu przesileniu finansowemu. Znamiennem jest, iż dekret rządu niemieckiego, opublikowany wczoraj, a dotyczący tranzakcji obcemi dewizami, jest jednem z zarządzeń, których domagała się komisja odszkodowań. Wiadomość o wydaniu tego rozporządzenia komisja odszkodowań przyjęła z zadowoleniem do wiadomości.

Wybory prezydenta Rzeszy

KANDYDATURA HINDENBURGA.

Berlin, 13 października. (P. A. T.). — Minister spraw wewnętrznych zawiadomił prezydenta Reichstagu, że nie ma nic przeciwko odbyciu wyborów na prezydenta Rzeszy w dniu 3 grudnia i prosi o przeprowadzenie odnośnej uchwały w Reichstagu.

Niemieccy nacjonaliści postanowili kandydaturze Eberta przeciwstawić kandydaturę Hindenburga.

⁂

Bawarski prezydent ministrów przybył do Berlina i odbył onegdaj dłuższą konferencję z prezydentem Rzeszy niemieckiej Ebertem.

KANDYDATURA V. KAHRA.

Berlin, 13 października. — (P. A. T.). Wskutek wiadomości w sprawie kandydatury na prezydenta Rzeszy, Hindenburg ogłasza w prasie hannowerskiej, iż chwilowo nie może jeszcze zająć stanowiska wobec tej propozycji. Agencja Telegraphen-Union podaje. iż nieprawdą jest, jakoby partja nacjonalistyczna uczyniła podobną propozycję marszałkowi Hindenburgowi; gdyby jednak kandydaturę tę wystawiono z innej strony, wówczas partja nacjonalistyczna poparłaby ją wszelkiemi środkami. Z innych źródeł donoszą, iż nacjonaliści mają rzekomo zamiar wysnuąć kandydaturę b. bawarskiego prezydenta ministrów von Kahra.

O ODROCZENIE WYBORÓW.

Berlin, 13 października. — (P. A. T.). Zarząd niemieckiej partji ludowej na dzisiejszem posiedzeniu postanowił wezwać frakcję parlamentarną partji. aby wypowiedziała się za odroczeniem wyboru prezydenta Rzeszy aż do roku 1924.

Z Międzyn. Biura Pracy

Genewa, 13 października.—(P. A. T.). Rada administracyjna międzynarodowego Biura Pracy omawiała sprawozdanie Alberta Thomasa o działalności Biura w okresie trzeciego kwartału b. m. Przyjęła do wiadomości fakt ratyfikacji przez Szwajcarję czterech konwencji, przyjętych przez konferencję Waszyngtońską w sprawie bezrobocia oraz pracy nocnej kobiet i dzieci, wreszcie zarejestrowała zawiadomienie St. Zjednoczonych o udziale Ameryki w pracach komisji, która zbierze się niebawem w **Londynie.**

Koronacja rumuńskiej pary królewskiej

ORĘDZIE KRÓLEWSKIE.

Bukareszt, 13 października. (PAT). W dniu wczorajszym odbyła się nadzwyczajna sesja parlamentu, na której Bratiano odczytał orędzie królewskie do parlamentu, poczem posiedzenie zamknięto. Sesja zwyczajna rozpocznie się 23 b. m.

— Z okazji koronacji królewskiej pary rumuńskiej (15 — 17 b. m.) będzie wydany przez króla dekret amnestyjny dla przestępców, z wyjątkiem przestępców, skazanych za zdradę główną, zbrodnie przeciwko bezpieczeństwu państwa i spekulantów.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Wydział agitacyjny. W sobotę, dn. 14 b. m. o godz. 5 i pół w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Wydziału, na które winni przybyć wszyscy członkowie Wydziału.

Wydział organizacyjny. W sobotę, dn. 14 b. m. o godz. 5 i pół w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Wydziału.

Ruch zawodowy.

Wiec pracowników miejskich. Związek pracowników miejskich zwołuje w niedzielę dn. 15 października o godz. 2 po poł. wielki wiec pracowników miejskich w sprawie 13 pensji, podwyżki płac, ośmiogodzinnego dnia pracy i akcji wyborczej.

Ze Zw. Dozorców Domowych. W niedzielę, dn. 15 b. m. o godz. 2 po poł. odbędzie się zebranie ogólne. Stawcie się licznie!

Strajk w młynach żyrardowskich. W dniu 10 b. m. robotnicy zatrudnieni w młynach żyrardowskich porzucili pracę i przystąpili do strajku o 8-mio godz. dzień pracy i unormowanie płacy. Właściciele młynów, którzy w haniebny sposób wyzyskują robotników, przymuszając do pracy 12-godzinnej za marne wynagrodzenie wbrew wszelkim ustawom i dekretom o czasie pracy w przemyśle i handlu, nie chcą słyszeć o zadośćuczynieniu słusznym żądaniom robotników. Robotnicy w młynie „Rupel i S-ka" za 12 godzinny dzień pracy otrzymywali tygodniowo do 8-miu tysięcy mk., w młynie Elektrowni za 12-godzinny dzień pracy do 9,000 mk. tygodniowo, w młynie znanego paskarza p. Modrzejewskiego za 15 godz. dzień pracy 4,000 mk. tygod. Cyfry te dobitnie wykazują, w jaki karygodny sposób robotnicy byli wyzyskiwani, wobec czego zmuszeni byli wkońcu do poparcia swych postulatów strajkiem.

Baczność robotnicy przemysłu spożywczego! W Żyrardowie wybuchł strajk młynarzy. Należy omijać tą miejscowość, aż do odwołania.

Ruch kult-oświatowy

Łódzki oddział Tow. „Laboro". D. 9 października odbyło się zebranie łódzkiej grupy robotników esperantystów w lokalu Łódzkiego Towarzystwa Esperantystów. Zebrani większością głosów uchwalili utworzyć łódzki oddział ogólnokrajowego esperanckiego towarzystwa „Laboro". Do zarządu oddziału wybrano: tow. tow. prezydenta m. Łodzi A. Rżewskiego, radnego St. Rapalskiego, O. Bermana, J. Zysa, D. Patta i innych.

LOTERJA NA RZECZ INWALIDÓW WOJEN.

Główne wygrane.

(Pierwszy dzień ciągnienia).

Mk. 100,000 n-ry: 30411 34183 310000 393519.

Mk. 50,000 n-ry: 28604 344782 365505.

Mk. 25,000 n-ry: 75992 162283 257323 273549 292213 3289982.

Mk. 20,000 n-ry: 27982 32484 36582 57753 59516 76252 185550 194421 237000 425738.

Mk. 10,000 n-ry: 3499 53861 56937 74172 130303 141377 147515 151014 154407 175974 314082 350298 371293 407481 413886 414250 414337 451289 456090 497476.

(Drugi dzień ciągnienia).

Mk. 100.000 nr. 482366.

Mk. 50,000 nr. 242260.

Mk. 25,000 nr. 480112.

Mk. 20,000 n-ry: 61151 266875 444002.

Mk. 10,000 n-ry: 30690 35584 88879 163243 176443 228493 286412 333879 342351 342706 350856 354391 440281 474792 475087.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 10450—10200—10375.
Marki niem. 3,92½—4,00—3,87½.
Londyn 45000—46500—46150.
Paryż 750—795—790.
Praga 355—350—352.
Szwajcarja 1980—1940—1960.

SPROSTOWANIE DYR. KOL. W POZNANIU.

Ogłoszone przez Redakcję „Robotnika" w nr. 142 z dnia 27 maja b. r. i w nr. 163 z dn. 18-go czerwca 1922 artykuły na temat „Czy Konstytucja polska obowiązuje w Zbąszyniu — w Poznańskiem. Gwałt nad robotnikami kolejowymi" nie polegają na dokładnej informacji.

Wobec tego Dyrekcja Kolei Państwowych prosi na podstawie par. 11 ustawy prasowej o wydrukowanie w „Robotniku" następującego sprostowania.

Dyrekcja Kolei Państwowych stwierdza po zbadaniu sprawy i przesłuchaniu odnośnego personelu, iż nadzorca toru Bajerlein polecenie D. K. P. względem ogłoszenia „Regulaminu służbowego dla robotników" o tyle niewłaściwie wykonał, że przez nieuwagę użył do opublikowania dla robotników przepisy wydania starszego niepoprawionego, w którem ustęp o organizacjach socjalistycznych nie był jeszcze wykreślony. Naczelnik stacji Zenker natomiast podczas perjodycznych pouczeń służbowych personelu kolejowego postąpił ściśle wedle rozporządzeń tutejszej Dyrekcji, posługując się przytem „Wspólnemi przepisami dla wszystkich urzędników w służbie kolejowej". Podasystent Walter posługiwał się podczas instrukcji służbowych „Regulaminem służbowym dla robotników" stosownie do polecenia Kolejowego Urzędu Ruchu w Zbąszyniu.

W żadnym wypadku nie było mowy o „Allgemeine Zeitung", co Dyrekcja uważa za tendencyjne wystąpienie przeciwko władzy kolejowej, wobec czego sprawę odda do Prokuratury.

Dobrzycki.

Dyrekcja prostuje co do Zenkera i Waltera, natomiast stwierdza sama to, co pisaliśmy o Bajerleinie. Zapewne „przez nieuwagę" Bajerlein na podstawie dawnych niemieckich przepisów zażądał od kolejarzy podpisu, że nie będą należeli do PPS.

Dyrekcja pisze: „W żadnym wypadku nie było mowy o „Allgemeine Zeitung"... Istotnie o „Allgemeine Zeitung" nie mogło być mowy, bo to byłaby niedorzeczność. Przez omyłkę drukarską w jednem miejscu napisaliśmy „Allgemeine Ztng", natomiast w kilku miejscach prawidłowo „Allgemeine Bestimmungen", co oznacza właśnie owe dawne przepisy niemieckie. Dlaczego Dyrekcja zauważyła ową omyłkową „Ztng", którą rozwinęła w „Zeitung", a nie zauważyła owych „Bestimmungen", o które właśnie chodzi — tego nie wiemy i „tendencji" nie będziemy dociekali.

SPROSTOWANIE MIN. POCZT I TELEGRAFÓW.

Z powodu artykułu umieszczonego w czasopiśmie „Robotnik" nr. 235 z dnia 29 VIII. b. r. w sprawie zażalenia p. Fr. Jagiełły w Rzedeczu z powodu nieotrzymania pisma Stow. Wolnomyślicieli p. t. „Myśl Wolna", zarządzone zostały dochodzenia, których wynik przedstawiony jest w przytoczonem sprawozdaniu Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Warszawie.

Na skutek reskryptu M. P. i T. z dn. 11 IX. r. b. Nr. 4435/V donoszę że miesięcznik „Wolna Myśl" wychodzi od paru miesięcy zwykle około 20—21 każdego miesiąca pod opaskami każdorazowo opłaconemi znaczkami pocztowemi, według obowiązującej taryfy.

Ekspedycją tego miesięcznika zajmuje się młoda panienka wraz z dodanym jej do pomocy chłopcem, który gotowe do ekspedycji egzemplarze odnosi każdorazowo do U. p. Warszawa 2 dla wysłania jako druki zwykłe, ustalić więc fakt zaginięcia egzemplarzy na poczcie jest niepodobna.

Niszczenie tych egzemplarzy przez pocztowych pracowników inaczej myślących miejsca mieć nie może, ponieważ podobnych faktów nie stwierdzono za cały czas istnienia poczty polskiej zresztą funkcjonarjusze, mający do czynienia z ekspedycją miesięcznika, nie mają na to czasu i nie są tak dalece politycznie uświadomieni.

Najprawdopodobniej chłopiec, który dostarcza miesięcznik do urzędu, w celu korzyści z liczby otrzymanych do ekspedycji przywłaszcza i korzysta tak z nalepionych i nieskasowanych znaczków, jak i ze sprzedaży sprzeniewierzonych egzemplarzy miesięcznika.

Podobne fakty w swoim czasie były stwierdzone z innemi wydawnictwami („Kur. War.", „Kur. Por." i „Gazeta Por." i inne).

Celem jednak przekonania się, czy przypuszczenia Dyrekcji nie są mylne, Dyrekcja jednocześnie z niniejszem zwraca się do Redakcji „Myśli Wolnej" z prośbą, aby przy ekspedycji „Myśli Wolnej" którą na razie wysyła przez chłopca do U. p. Warszawa 2, przy najbliższem wydaniu były ściśle liczone i aby redakcja w kopercie zamkniętej, adresowanej do sortowni U. p. Warszawa 2 każdorazowo podawała ilość wysłanych egzemplarzy — urzędowi zaś Warszawa 2 poufnie polecono, aby po otrzymaniu ekspedycji „Myśli Wolnej" ilość egzemplarzy była dokładnie sprawdzona i aby rezultat sprawdzenia był zakomunikowany Redakcji.

Dopiero po rozesłaniu całego nakładu można będzie ustalić, czy egzemplarze giną na poczcie podczas transportu, czy też jeszcze do chwili nadania na pocztę.

Za kierownika Ministerjum: (podpis nieczytelny) kierownik wydziału.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 10° C., najniższa 8° C.; w Zakopanem najw. 8°, najn. 5°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, miejscami mgła, na południu i południo-wschodzie kraju jeszcze opady, słabe wiatry lokalne; później polepszenie się stanu pogody.

ZAJŚCIE NA PAWIAKU.

W czwartek naczelnik Pawiaka, p. Sledziecki, zarządził rewizję w celach więźniów politycznych. Gdy więźniowie opierali się temu, 4 politycznych sprowadzono za karę do karceru. Na znak protestu więźniowie w celach zaczęli stukać. Gdy stukanie nie ustawało, p. Sledziecki posłał do 2 komisarjatu po policję. Wkrótce — niewiadomo poco — konna policja obstawiła wszystkie ulice koło Pawiaka. Przybył również zastępca naczelnika departamentu, który, po zbadaniu sprawy, kazał zwolnić więźniów z karceru. P. Sledziecki pozbawił za karę wszystkich więźniów politycznych na Pawiaku (w liczbie 100) prawa widzeń i przyjmowania paczek na przeciąg tygodnia.

Kary za brak cennika i nieujawnienie cen. Oddział do walki z lichwą i spekulacją przy komisarjacie rządu skazał za nieujawnienie cen następujące firmy: Szymona Lewi, właściciela magazynu okryć damskich i towarów łokciowych (Niecała nr. 7) — na miljon mk., Jankla Lewingruba, właściciela składu z wyrobami trykotowemi (Al. Jerozolimskie nr. 48) — na pół miljona mk., wreszcie za brak cennika i nieujawnienie cen skazany został na miljon mk. i 7 dni aresztu — Samuel Jakób Anuszewicz, właściciel sklepu ubiorów gotowych i manufaktury przy ul. Nalewki nr. 2 i przy ul. Świętokrzyskiej nr. 11.

Z komunikacji podmiejskiej. Dyrekcja Kolei Państwowych podaje do wiadomości, że z powodu słabej frekwencji podróżnych, poczynając od 15-go października r. b. odwołuje się pomiędzy Jabłonną i Zegrzem następujące pociągi osobowe: p. Nr. 647 odchodzący z Jabłonny do Zegrza 23,15 i p. Nr. 644 przybywający z Zegrza do Jabłonny 0,30.

Ukaranie 72 pijaków. Za znajdowanie się w stanie nietrzeźwym na ulicach i innych miejscach publicznych, decyzją komisarza rządu ukarano 68 mężczyzn i 4 kobiety na grzywnę po 3 tysiące mk. — łącznie na 204 tysiące mk. oraz na areszt od 1 do 3 dni — łącznie na 126 dni.

Wyjaśnienie. Po ukończeniu dochodzenia przez policję w sprawie bójki nożowej między nieletnimi przy ul. Drewnianej przed domem, gdzie znajduje się szkoła wieczorowa dla rzemieślników, zostało wyjaśnione, że żaden z nożowców nie jest uczniem wspomnianej szkoły. Sprowadzeni pierwotnie do komisarjatu oświadczyli oni, że są uczniami szkoły w tem przekonaniu, że to wpłynie na natychmiastowe ich zwolnienie i zaniechanie prowadzenia dochodzenia. Jako uczniowie też zostali wpisani do odnośnych protokułów. Po sprawdzeniu jednak w szkole okazało się, że żaden z nożowców w szkole zapisany nie jest.

WYCIECZKI I ZABAWY.

„Czarna kawa“ u „Akademików“. Dnia 15 bm. o godz. 6-ej po poł. odbędzie się w lokalu „Niespodzianki“, ul. Bagatela Nr. 15, czarna kawa, zorganizowana przez Akad. Koło Sportowe „ZAWF“, dla członków i wprowadzonych gości.

WYPADKI.

Zbiegła czy wypędzona. Nocy ubiegłej posterunkowy 13-go komisarjatu przechodząc w patrolu przez Plac Trzech Krzyży spotkał małą, dziewięcioletnią dziewczynkę, ubraną dostatnio, którą spytał, skąd się wzięła i co za jedna. Podała się za Janinę Jasiakównę i oświadczyła, że przyjechała z Małkini do Warszawy, wypędzona przez matkę, która kupiła jej bilet na kolej i kazała jechać na służbę do Warszawy. Dziewczynka miała podrapaną twarz, co wyjaśniła potarganiem jej za ucho przed wyjazdem przez matkę. Zachodzi przypuszczenie, że zbiegła ona z domu, zostanie też w dniu dzisiejszym odesłaną do matki.

Pościel w piwnicy. Z mieszkania Dajli Szusterman (Krucza 5) znikła nagle z mieszkania cała pościel i znaczna ilość garderoby. Szusterman zawiadomiła o tajemniczem zniknięciu policję 13-go komisarjatu, skąd wysłano wywiadowcę, który zbadawszy rzecz na miejscu, osądził, że jest wykluczonem, aby złodziej przybył do mieszkania z zewnątrz. Na zasadzie swych wywodów zaczął badać służącą Marję Oporek, lat 18, niedawno przyjętą na służbę do Szusterowej. Służąca z początku wypierała się zarzucanego jej czynu, ale gdy wywiadowca przeprowadziwszy rewizję, znalazł w jednej z piwnic wszystka pościel i garderobę, która znikła z mieszkania Szustermanowej, Oporek przyznała się do kradzieży. Po spisaniu protokułu odesłano ją do sędziego pokoju 23 okręgu.

Piękna latorośl. W dniu onegdajszym posterunkowy 13-go komisarjatu przechodząc przez Aleje Jerozolimskie, zauważył jakiegoś chłopca, który proponował przechodniom kupno złotego pierścionka z drogocennym kamieniem. Ponieważ posiadanie tego przedmiotu wydało się policjantowi podejrzanem, sprowadził niedorostka do komisarjatu, gdzie stwierdzono, że jest to Ludwik Górnik, lat 11. (Nowogrodzka 8). Na zapytanie, skąd posiada pierścionek oświadczył, że otrzymał go od swego kolegi szkolnego, Edwarda Gmurskiego, lat 11, (Aleje Jerozolimskie 33), celem sprzedaży. Istotnie, sprowadzony do komisarjatu Gmurski przyznał, że pierścionek dał Górnikowi do sprzedania i, że pierścionek ten znalazł na ulicy. Wyjaśnieniom Gmurskiego nie dawano wiary, wezwano więc ojca Gmurskiego, który na widok pierścionka zeznał, że pierścionek jest własnością jego córki, wobec czego młodociany złodziej przyznał się do kradzieży pierścionka. Ukradł on go dlatego, że miał zamiar kupić sobie gołąbka, że zaś ojciec nie chciał mu dać na gołąbka pieniędzy, ukradł pierścionek. Młodocianego złodzieja odesłano do sądu dla nieletnich, o co nawet prosił ojciec, by synek został przykładnie ukarany.

Nieudany rabunek. W dniu wczorajszym w godzinach wieczorowych powracał do swego mieszkania przy ul. Puławskiej 18, rzeźnik Kazimierz Ness i, gdy dochodził już do bramy domu, podszedł do niego jakiś mężczyzna i poprosił o ogień do papierosa. Usłużny p. Ness poddał swego papierosa, by nieznajomego prośbie zadość uczynić, w tym momencie jednak nieznajomy uderzył go tak silnie głową w nos, że Ness upadł na ziemię. Ponieważ Ness posiadał przy sobie znaczniejszą sumę pieniędzy i o tem pamiętał, natychmiast chwycił się rękoma za ubranie, gdzie pieniądze miał ukryte, ale w tej chwili podeszło jeszcze 2 mężczyzn i usiłowali zagrabić mu pieniądze. Ness wszczął alarm, na którego odgłos zbiegli się przechodnie, co widząc opryszkowie, rzucili się do ucieczki i zbiegli.

Jak Maks Kołdra wybierał się po kołdrę? Do mieszkania Józefy Malickiej przy ul. Siennej nr. 82, zakradło się dwóch opryszków. W chwili, gdy złodzieje rozłożyli na podłodze kołdrę i zamierzali w nią zabrać łup w postaci ubrania, pościeli i obuwia, do mieszkania weszła Malicka. Wtedy złodzieje porzucili kołdrę z łupem, oraz 10 funt. kilof a sami ratowali się ucieczką w ul. Żelazną. Za uciekającymi pobiegli przechodnie, krzycząc, „trzymajcie złodzieja“. W pobliżu ulicy Pańskiej jednego z opryszków ujął przechodzący wówczas starszy przodownik 6-go komisarjatu, Ejmie, i odprowadził do komisarjatu. Jest to zawodowy złodziej Maks Kołdra (Czerniakowska nr. 193).

Z sądów.

Komuniści przed sądem.

W sierpniu r. z. przed domem nr. 19 przy ul. Ząbkowskiej w Warszawie zatrzymano mieszkańca Krakowa 36-letniego rzeźnika Stefana Orłowa, niosącego walizę, zawierającą kilkaset egzemplarzy druków i broszur o treści komunistycznej; pozatem w domu, przed którym go ujęto, ujawniono na strychu i w innych ubikacjach tej nieruchomości mnóstwo literatury o tejże treści.

Badany doraźnie O. wyjaśniał, że do domu tego został zaprowadzony po przyjeździe z Podgórza przez jakąś niewiastę, która obiecała go „oświecić“ przez dostarczenie mu książek naukowych.

Po nitce do kłębka idąc, ujęto wkrótce i 46-letnią Bronisławę Szałajską, która od lat 15-tu żyła z niejakim Ernestem Polipienko. Cała ta „trójka“, zawarłszy z sobą znajomość, zapragnęła wnieść nieco ożywienia do komunistycznej partji robotniczej Polski i w tym celu rozwinęła działalność w różnych kierunkach.

Okazało się przytem, że Polipienko, jako doświadczony już działacz komunistyczny, internowany był w Dębiu pod Krakowem.

Tak Polipienko, jak i Orłow korzystali chętnie z usług Szałajskiej, której, jako kobiecie, łatwiej było rozpowszechniać swe „książki naukowe“ — w postaci dzieł i broszur komunistycznych.

Stawieni przed sąd nie przyznali się do winy.

Sąd okręgowy, w 8 wydziale karnym skazał Polipienko i Orłowa po 4 lata, a Szałajskę — na 2 lata ciężkiego więzienia.

O szpiegostwo.

W ostatnich dniach toczył się w Starogardzie, w miejscowym sądzie okręgowym, proces przeciwko członkom organizacji szpiegowskiej, działającej na rzecz Rosji sowieckiej i Niemiec, a mającej siedzibę i podstawę operacyjną w Gdańsku. Organizacja ta pozostawała w ścisłym kontakcie z rozstrzelanym przed niedawnym czasem kapitanem Terkiem, jak również z ukraińską organizacją szpiegowską, działającą we Lwowie. Na ławie oskarżonych zasiedli: Marja Sawicka, kochanka podpułkownika wojsk sowieckich, która była łącznikiem między organizacją gdańską a kapitanem Terkiem, Zofja Churchal, kurjerka, wożąca korespondencję między Gdańskiem a Lwowem, Hieronim Petrowicz, kierownik ukraińskiej organizacji szpiegowskiej we Lwowie, jego siostra Katarzyna Rewa, student prawa Rybak i technik Gandża — wszyscy Ukraińcy, a nadto portjer hotelu „Paris“ we Lwowie Jakób Feld. Sąd skazał Petrowicza na 8 lat, a Rewę na 2 lata ciężkiego więzienia, Churchala na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, zaś Sawicką na dwa lata zwykłego więzienia. Reszta oskarżonych została zwolniona z powodu braku dowodów. Oskarżał prokurator dr. Burek.

Teatr i muzyka.

Opera. Dziś „Onegin“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Grzegorz Dyndała“ i „Małżeństwo z musu“.

Teatr Polski. Dziś pierwszy raz „Wesele Figara“.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i „Wędrowiec i kobieta“.

Teatr Mały. Dziś „Głuszec“.

Teatr Reduta. Dziś „Ponad śnieg“.

Teatr Nowości. Dziś „Amerykanka“.

Teatr Komedja. Dziś „Szklanka panny młodej“.

Teatr Nowy. Dziś „Muzykanci“.

Teatr Praski. Teatr Praski po dwumiesięcznej przerwie wskutek remontu i odświeżania wznawia przedstawienia, poczynając od dnia dzisiejszego.

Na otwarcie sezonu dyrekcja daje dramat historyczny „Odsiecz Wiednia“, przy starannej pracy reżyserskiej pana Wacławskiego.

Z Filharmonji. Jutro w południe poranek poświęcony Griegowi. Udział biorą: orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją p. Ozimińskiego i pianistka p. Marja Mirska. Jutro po południu koncert symfoniczny pod dyrekcją Oskara Frieda. W programie między innemi symfonja „Pastoralna“ Beethovena. Solistą będzie wiolonczelista Arnold Földesy.

Na fundusz wydawniczy Sekcji im. Moniuszki. Na niedzielnem popołudniowem przedstawieniu „Halki“ w Teatrze Wielkim na fundusz wydawniczy Sekcji im. Moniuszki wystąpią wybitni nasi artyści operowi pp. M. Polińska-Lewicka, Hanna Kuncewiczówna, Stanisław Gruszczyński, Wacław Brzeziński i Zygmunt Mossoczy. Tańce układu p. Piotra Zajlicha. Operę poprowadzi dyr. Emil Młynarski; słowo wstępne wygłosi dyr. Henryk Opieński z Poznania.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Stylowy. — Max Linder — 7 lat nieszczęść.

Rzadko kiedy można się w kino tak serdecznie uśmiać, jak na tej przewybornej farsie.

„Zbite lustro wróży 7 lat nieszczęść“ — mówi stary przesąd — i nieszczęścia zaczynają prześladować Maxa. W krótkim czasie traci narzeczoną, zostaje okradziony i wtrącony do więzienia. Trudno jest wyliczyć nawet wszystkie owe biedy, co się sypią z niezwykłą szybkością na tak szczęśliwego niedawno wybrańca losu. Że farsa musi się skończyć dobrze — więc i tu kończy się pomyślnie — okres „siedmiu lat nieszczęść“. Żywa, pełno niespodzianek zajmująca akcja, sytuacje sprytnie obmyślone, oryginalne pomysły — jednem słowem scenarjusz pierwszorzędny.

To samo rzec można o wykonaniu obrazu. Zdjęcia są b. ładne, efekty należycie wykorzystane. Na szczególną pochwałę zasługuje wyborna ilustracja muzyczna.

Ika.

Wczoraj odbyło się w Belwederze na życzenie Naczelnika Państwa wyświetlenie filmu, przedstawiające uroczyste przyjęcie Naczelnika Państwa w Rumunji. Zademonstrowano pozatem wykonany przez Warsz. Wytwórnię Kinematograficzną „Ines-Film“, dramat filmowy p. t. „D'Elmoro — Walka o skarby“, który spotkał się z uznaniem Nacz. Państwa i obecnych gości. Obecni byli m. in. min. Narutowicz, gen. Sosnkowski, min. Targowski, dyr. Przeździecki, dr. Car, gen. Jacyna.

Sport.

R. K. S. „SKRA“.

Dziś o godz. 7-ej wiecz. w lokalu klubu, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się walne zgromadzenie Robotniczego Klubu Sportowego „Skra“.

Mecz „Harcerze“ — „Skra“.

W niedzielę o godz. 9 rano w parku Sobieskiego, ul. Myśliwiecka od Górnej, odbędzie się mecz piłki nożnej o mistrzostwo kl. C. między drużyną Harcerzy a R. K. S. „Skra“.

POKWITOWANIA.

Na fundusz wyborczy P. P. S.

Tow. tow. Wojtyra z fabryki Börma mk. 4,500. Brauer na listę składkową mk. 695. Murawski na listę składkową 1,300. Zieliński, osobiście, mk. 1,000. Schröder mk. 1,000. Mosur mk 1,000. Czyż z Lipna mk. 1,000. Z zabawy mk. 2,855.

Ku uczczeniu pamięci ś. p. Stanisława Palińskiego w pierwszą rocznicę śmierci, siostry składają mk. 10,000.

Zebrane w Głównem Depo Warszawa-Wschodnia od 152 pracowników mk. 126,000

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.